

NA STRAŻY POKOJU

ORGAN KOMIT. ZAKŁADOWEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, ZARZĄDU
Z.M.P.—RADY ZAKŁADOWEJ i DYREKCJI ZAKŁADÓW METALOWYCH im. Gen. Waltera—Radom

Rok III

Środa, 2 listopada 1955 r.

Nr 5 (87)

Ofensywa na froncie walki o plan weszła w decydującą fazę

Załoga masowo podejmuje warty produkcyjne

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety pisaliśmy o podejmowaniu przez załogi poszczególnych wydziałów zobowiązań przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Dziś z radością notujemy fakt, że zobowiązania te nie pozostają jedynie na papierze, lecz są konsekwentnie realizowane, a załogi niektórych wydziałów meldują już o ich wykonaniu.

Wydział TP-1 wykonał plan na trzech asortymentach do dnia 10 października, a ponadplanova produkcja do końca roku wyraża się sumą 8.738 roboczo-godzin. Na specjalne wyróżnienie zasługują brygady ob. MIKO-SZA, KOLIBABKI, ADAMCZYKA, a nadto pracownicy tych brygad: Serafin, Zawadzki, Karpiński, Traczykowski, Chudzik oraz mistrzowie Cedro i Mazgajski. Także wydział TP-5, TP-10, TP-7 wykonały na poszczególnych asortymentach plany roczne. Na podkreślenie zasługuje także duży wysiłek załogi wydziału TP-4, która dostarcza części produkcyjnych w takich ilościach, które gwarantują

przedterminowe wykonanie gotowych asortymentów.

Poważnym czynnikiem mobilizującym są dla naszej załogi warty październikowe, jakie pracownicy podejmują masowo z okazji 38 Rocznic Rewolucji Październikowej. Jako pierwsza warty październikowe podjęła załoga wydziału TP-7. Nie sposób tu podać treści wszystkich zobowiązań, trzeba jednak powiedzieć, że przyniosą one poważne efekty produkcyjne i ekonomiczne. Śladem wydz. TP-7, poszły załogi innych wydziałów. I tak napływają meldunki o podjęciu wart przez wydz. TP-13, Narzędziownię, Remontowy, TP-10 i inne. Jak wynika z tre-

ści podjętych wart załoga naszego zakładu wykona przed terminem planu październikowy, złoży dziesiątki wniosków racjonalizatorskich, obniży pracochłonność, poprawi warunki bhp, wygospodaruje nowe dziesiątki tysięcy złotych.

Bez wątplenia w realizowaniu naszych zobowiązań natrafiać będziemy na trudności, jednak dzięki wspólnemu wysiłkowi trudności te zdołamy pokonać. Sądzymy, że w następnym numerze będziemy mogli już podać do wiadomości załogi komunikat o zrealizowaniu większości podjętych przez nas wart.

(p)

38 Rocznic Rewolucji Październikowej

Przed 38 laty pały z dział krążownika „Aurora“ salwy skierowane na petersburski Pałac Zimowy, które obwieściły światu początek nowej epoki w historii ludzkości, epoki rewolucji proletariackich w krajach imperia-

lizmu. Międzynarodowe znaczenie Rewolucji Październikowej polega m. inn. na tym, że — jak mówił Stalin: „poderwała ona imperializm nie tylko w głównych ośrodkach jego panowania, nie tylko w „metropoliach“. Uderzyła również na tyły imperializmu, w jego peryferie, podważając panowanie imperializmu w krajach kolonialnych i zależnych“.

Przykład Związku Radzieckiego, w którym narody dawniej uciskane w nieludzki sposób, dziś korzystające z całkowitego równouprawnienia — jest potężnym bodźcem dla narodów kolonialnych i zależnych w walce o swe wyzwolenie.

Narody kolonialne, widząc przykład Związku Radzieckiego zrodzonego przez Wielką Rewolucję Październikową, budującą zwycięstwo komunizm, podnoszącą stale stopę życiową i kulturę narodu — w walce tej nie ustają. Narody te widzą,

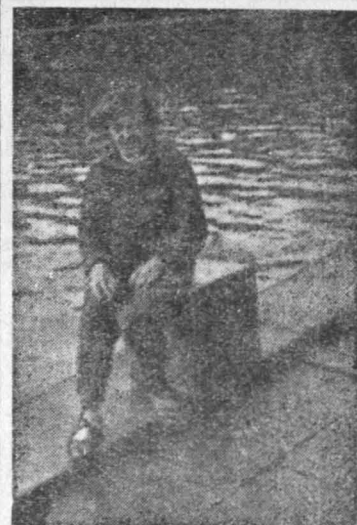
że Związek Radziecki w stosunkowo krótkim czasie zbudował przemysł, podniósł warunki bytowe ludzi pracy. Nic więc dziwnego, że chcą zrzucić jarzmo imperializmu i zbudować lepsze i szczęśliwsze życie dla siebie i swych pokoleń.

Stąd właśnie wypływają walki wyzwolenicze narodów kolonialnych, które z każdym rokiem przybierają na sile.

A drogę do tej walki o świętą sprawę otworzyła im Wielka Rewolucja Październikowa. Wystrzał z dział krążownika „Aurora“ był pierwszym zwiastunem zbliżającej się wolności narodów ujarzmionych.

SIMP śpi snem spokojnych, podczas gdy niepokojąco wygląda jego praca w zakładzie

S.I.M.P. jest organizacją, która powinna mieć szczególnie sze rokie pole do popisu. Tymczasem nie słyhać o niej wcale. Zebrania kół prawie wcale się nie odbywają. W ogóle, Koła poza nielicznymi, nie wykazują żadnej aktywności. Praca SIMP to nie tylko zebrania lecz także odczyty, pogadanki, propaganda



Brrr... Zimno: Ale nie wszystkim. Danusia Kurpińska z NK (na zdjęciu) twierdzi, że bez wody nie mogła by... żyć. Lekka przesada, jednak mistrzowi województwa można to wybaczyć.

Nasza „łamiągówka“ pod adresem BHP

Pytanie: gdzie można podrzeć pończochy, lub złamać nogę?

Dział NK
ciemnościach korytarza
Odpowiedz: w egipskich

Od niepamiętnych już czasów w drugiej części korytarza Działu NK daje się poważnie we znaki brak oświetlenia. Można tu z powodzeniem połamać nogi, i ręce. Jest to tymbar-dziej realne, gdyż obok znajduje się winda i całe stopy porzucanych skrynek, oraz różnych rupieci.

Tak się jakoś szczęśliwie składa, że do tej pory wypadku złamania nogi czy ręki nie było. A gdyby nawet był, to jesteśmy pewni, że i tak nikt by się nie zdziwił, ponieważ interwencje w Dziale BHP, to po prostu... rzucanie grochem o ścianę.

Narazie przechodzący wspomnianym korytarzem pracownicy nabijają sobie tylko „sińce. Ko biety zaś oprócz tych znaków — drą pończochy.

Sądzymy, że Dział BHP powinien tym razem zainteresować się „egipskimi ciemnościami“, oraz bałaganem panującym w korytarzu Działu NK. Chociażby ze względu na kobiety, które są podwójnie poszkodowane.

Halina Czajkowska — koresp.

12% planu wykonano do 20 października

Dlaczego TP-8 pracuje nierytmicznie?

Z produkcją na Wydziale TP-8 nie jest najlepiej. Jak nam donosi nasz korespondent do 20 bm. plan miesięczny jednego z asortymentów został wykonany dopiero w 12 proc.

Taka sytuacja komplikuje oczywiście normalny tok produkcji innych wydziałów. W praktyce sprowadzi się zapewne do tego, że robotnicy będą musieli pracować w godzinach nadliczbowych, na co w obecnych warunkach nie możemy sobie bardzo pozwalać.

Musimy przecież pamiętać, że nierytmiczność produkcji podwyższa koszty własne. A tego robić nam nie wolno.

Warto, aby zastanowiło się nad tym Kierownictwo Wydziału TP-8.

B. Z.

współzawodnictwa, wycieczki itp.

Nie świadczy to pochlebnie o aktywnie inżyniersko-technicznym, który dotąd nie potrafił zorganizować życia w S.I.M.P. Pytamy wobec tego kto pobudzi tę organizację do życia.

(Jed.)

Z życia Partii

O rozluźnieniu demokracji wewnątrzpartyjnej w O. O. P. nr 4

„Sprawa kolegialności stanowiąca naczelną zasadę kierownictwa partyjnego, jest najważniejszym ogniwem, od umocnienia którego zależy ugruntowanie demokracji wewnątrzpartyjnej i poprawa stylu pracy całej partii”.

(Z uchwały III Plenum KC. PZPR).

Od dłuższego czasu w stylu i poziomie pracy Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 4 przy Wydziale TP-4 zaczęły występować poważne błędy i niedociągnięcia, które sygnalizowały o złej pracy masowo-politycznej w tej organizacji. Zebrania OOP nr 4 odbywały się nieregularnie. Doszło w końcu do tego, że w okresie od czerwca do września nie zwłano żadnego zebrania. Nie lepiej przedstawiała się sprawa posiedzeń egzekutywy OOP. Zaplanowane zebrania były często odwoływane bez uzasadnionych przyczyn. W wyniku tego frekwencja na zebraniach gwałtownie zaczęła maleć, a co za tym idzie, zaczęła maleć aktywność członków. Plany OOP nr 4, były opracowywane jednoosobowo przez I sekretarza tow. Nowakowskiego, które oczywiście nie były realizowane, gdyż egzekutywa nie brała udziału w ich opracowaniu i — rzecz jasna — nie czuła się pełni za nie odpowiedzialna. Nie przejawiała też żadnej działalności grupy partyjnej, oraz agitatorzy. Nie przydzielano zadń członkom i kandydatom partii. Słaby poziom pracy masowo-politycznej i rozluźnienie się dyscypliny wewnątrzpartyjnej spowodowały, że z dnia na dzień słabł autorytet organizacji partyjnej OOP nr 4.

Skończyć z panowaniem brudów i śmieci

Czystość i porządek winny znaleźć w Zakładzie należne im miejsce

O tym, że Zakład nasz nie należy do najczystszych wiemy już od dawna, ale do tej pory nikt się tym nie przejmował. Po prostu do brudów i śmieci przyzwyczailiśmy się. Wszystko ma jednak swój koniec. Czas więc zabrać się solidnie za porządkowanie. Dlatego też na początek pragniemy zwrócić uwagę Kierownictwu Stolarni i Blacharni na istne pobojowisko, które znajduje się „pod samym nosem” wspomnianych wydziałów. Możemy tam znaleźć różnego rodzaju „drobiazgi” w postaci blaszanych puszek, prętów, połamałych paczek itp. Oczywiście takie „porządki” panują na wielu innych Wydziałach, do których w najbliższej przyszłości również zajrzyjmy.

BZ.

Marian Król

Sekretarz KZ PZPR

Wpływało to źle na rozbudowę organizacji, której — nawiasem mówiąc — w ogóle nie było. Tak stan spowodował, że OOP na Wydziale TP-4 zaczęła tracić rolę kierownika politycznego, mobilizującego załogę Wydziału do walki o wykonywanie planów produkcyjnych.

Analizując całą pracę OOP nr 4 Egzekutywa Komitetu Zakładowego stwierdziła, że źródło wszystkich niedociągnięć leżało w całkowitym braku kolegialności.

Główną winę za taki stan rzeczy ponoszą obaj sekretarze OOP nr 4 tow. Nowakowski i tow. Wrochna. Większość zadań stojących przed egzekutywą OOP starał się wykonywać I sekretarz. Niestety, mimo szczyrych zamiarów trudno mu było samemu podjąć tę poważną pracę. Co gorsze, poszczególni członkowie egzekutywy zamiast pomagać w pracy sekretarzowi, zajmowali się różnego rodzaju intrygami i plotkami, które miały na celu podważenie autorytetu sekretarza. Celowali tym przede wszystkim Wrochna i Kwiatkowski. Szkoda, że członkowie egzekutywy zapomnieli o

tak ważnym orzędu w pracy partyjnej jakim jest leninowska zasada krytyki i samokrytyki. Dotyczy to przede wszystkim tow. Nowakowskiego.

Ponieważ tolerowanie w dalszym ciągu tych jaskrawych wypaczeń linii partii mogło by doprowadzić do poważniejszych następstw w pracy OOP nr 4 — Egzekutywa Komitetu Zakładowego po przeanalizowaniu złej pracy tej organizacji postanowiła usunąć ze stanowiska II sekretarza tow. Wrochnę, a I sekretarzowi tow. Nowakowskiemu udzielić upomnienia. Sprawę pozostałych członków egzekutywy postawiono na zebraniu OOP nr 4. W dyskusji towarzysze ostro, po leninowsku skrytykowali całokształt pracy egzekutywy jak również OOP. Dyskusja ta wykazała, że w OOP nr 4 są towarzysze, którym dobro pracy partyjnej leży na sercu, którzy chcą widzieć swoją organizację w rzędzie przodujących.

Uchwała Egzekutywy Komitetu Zakładowego w sprawie wydarzeń w OOP nr 4 jest w tej chwili szeroko dyskutowana na wszystkich Oddziałowych Organizacjach Partyjnych. Winna ona być nauką do czego doprowadza nie przestrzeganie leninowskich zasad życia partyjnego oraz brak kolegialności. Dyskusja nad tą uchwałą winna do pomocy naszym OOP w unikaniu podobnych błędów.

Refleksje po naradzie partyjno-zetempowskiej

Więcej kulturalnych rozrywek i... opieki ze strony starszych

W obecnym okresie problem wychowania młodzieży przybiera coraz bardziej zdecydowane formy. Na łamach całej prasy krajowej zabierają w tej sprawie głos wybitni pedagodzy, wychowawcy, literaci i sama młodzież.

Ostatnio nad rozwiązaniem tego problemu obradowała w naszym zakładzie narada partyjno-zetempowska. Ze narada taka była konieczna, świadczą o tym najwymowniej fakty.

35 proc. chuliganów i pijaków zatrzymanych przez organa MO to nie kto inny tylko... pracownicy naszych zakładów, — w lwiej części młodzież. Nie będzie mi tu analizować przyczyn tego stanu rzeczy, gdyż przekroczyło by to ramy niniejszego artykułu — musimy jednak bezwzględnie stwierdzić, że pijaństwo szerzy się wśród młodzieży na skutek braku odpowiednich rozrywek, oraz słabej pracy wychowawczej. Dla większości młodych ludzi staje się nie byle jakim problemem spędzenia wolnego wieczoru po pracy. Ogromny tłok panujący przed naszymi kinami — a jest ich „aż” dwa — daje wymowny dowód, że młodzież szuka usilnie godziwego spędzenia wolnego czasu, ale znaleźć

w Radomiu go nie można. Pozostaje więc „rozrywka” w knajpach, których niestety nie brakuje. Na te właściwe momenty zwracali uwagę dyskutanci narady part.-zetempowskiej.

Ale sedno zagadnienia nie polega tylko na stwierdzeniu, że młodzieży brak jest godziwych rozrywek. Ciężar zagadnienia obraca się wokół zagadnień wychowawczych, wokół stworzenia młodym ludziom takich warunków, które by odciążały ich od zgubnych wpływów zdegenerowanych jednostek.

Dyskusja wykazała, że ani nasz Dom Kultury, ani Organizacja ZMP-owska na wydziałach nie czynią prawie nic w sprawie wychowania swych członków. Nasz Dom Kultury stał się w zasadzie zamkniętą placówką skupiającą stałych członków tego Domu. Dlatego też — jakkolwiek posiada on osiągnięcia artystyczne — nie spełnia on roli „magnesu”, który by potrafił przyciągać młodzież.

Nasze organizacje ZMP-owskie potrafiły wychować wielu przodowników pracy, lecz nie interesowały się ich postępowaniem poza zakładem. Nie interesowały się tym zagadnieniem OOP i kierownictwa wydziałów,

Czy wnioski racjonalizatorskie

muszą nabierać „mocy urzędowej?”

Problem, który zatrzuwa życie racjonalizatorom

Zagadnienie racjonalizacji jest bardzo ważne. O tym chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Świadczą o tym kadry naszych racjonalizatorów, którzy swymi pomysłami wprowadzili wiele usprawnień przyczyniających się do obniżki kosztów własnych.

Jest jednak w tej dziedzinie wiele niedociągnięć w naszym Zakładzie wypływających ze słabej pracy Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Słaba jest zwłaszcza praca komisji załatwiającej wnioski racjonalizatorskie. Świadczy o tym fakt, że dotychczas nie załatwiono wniosków z roku 1954. Nie powołano również stałej komisji do kontroli załatwiania i wprowadzania w życie wniosków racjonalizatorskich.

Czas najwyższy uaktywnić Klub Techniki i Racjonalizacji, którego działalność ma tak duże znaczenie dla naszego Zakładu.

(Jed.)

które — przyrzymkając oczy na morale pracownika — brały pod uwagę tylko jego przydatność produkcyjną.

Na zebraniach ZMP-owskich wygłasza się długie i nudne referaty, po których dyskusja jest ogólnikowa i raczej wymuszona. Nie porusza się natomiast na zebraniach spraw najbardziej istotnych dla młodzieży. A przecież sprawy zachowania się chłopca wobec dziewczyny, właściwego patrzenia na różne przejawy naszego życia — winny być tematem zebrań ZMP-owskich. W tym kierunku rozwijająca się dyskusja na zebraniach uczyniłaby je bardziej atrakcyjnymi i pożytecznymi dla młodzieży.

Sądzymy, że narada partyjno-zetempowska, na której doszło do wymiany zapatrywań między doświadczonymi towarzyszami i aktywnym zetempowskim przyniesie pozytywne rezultaty. Sądzymy, że wychowanie młodzieży stanie się stałą troską KZ. PZPR, ZZ ZMP, Dyrekcji i Rady Zakładowej, że młodzież naszego zakładu znajdzie warunki wesołej rozrywki i zabawy, a kierowana ręką doświadczonych kolegów i towarzyszy będzie świątobliwym przykładem. (b2)

Ludzie Planu 6-letniego



JANINA BORUSIŃSKA z wydziału TP-5 jest długoletnią pracownicą naszego zakładu. Pracuje w brygadzie tow. Staszewskiego. Wyrabia ona przeciętnie 200 procent normy. Trzeba też powiedzieć, że Janina Borusińska pracuje na trzech maszynach jednocześnie. Daje sobie oczywiście doskonale radę, i co najważniejsze nie wypuszcza braków, gdyż pracuje metodą Wiktora Saja. Zadania planu 6-letniego zakończyła ona, wraz z innymi pracownikami, we wrześniu br.



ZIELIŃSKI JERZY z wydz. TP-5 jest pracownikiem brygady ob. Czmiela. Przeciętnie wykonuje 200 proc. normy, nic więc dziwnego, że zakończył on już zadania planu 6-letniego. Zieliński, jak twierdzi sukcesywnie zawdzięcza między innymi temu, że brygada jego pracuje metodą Kołodzieja i Ostrowskiego.



Ob. JABŁOŃSKI Andrzej pracuje na wydz. TP-5 już od kilku lat. W okresie tym dał się poz-

nać jako jeden z sumiennych pracowników. Wśród pracowników brygady Skrzyńskiego on właśnie wykonuje największy procent normy. Podejmowanie licznych zobowiązań i udział w współzawodnictwie pomogły mu w przedterminowym wykonaniu planu 6-letniego.



Na trzy miesiące przed terminem KAZIMIERZ ZYŁA wykonał przypadające na niego zadania planu 6-letniego. Ob. Zyla jest przodownikiem pracy, posiadaczem odznaki przodownika. Pracuje metodą Czyża. Zna wszelkie roboty, dlatego też staje na każdym odcinku pracy, wywiązując się zawsze ze swych obowiązków.



Ob. GODZISZA znają doskonale wszyscy pracownicy wydziału TP-4. Cieszy się on od dawna zasłużoną opinią przodownika pracy. Wyrabia przeciętnie 200 proc. normy. Z okazji zakończenia przez niego Planu 6-letniego życzymy mu dalszych osiągnięć.



Ob. KOŁODZIEJCZYK z wydziału TP-4 to spec od rewol-

u erówek. Na swojej maszynie wyciąga miesięcznie do 300 proc. normy, jakkolwiek inni pracownicy nie mogą tego dokonać. Nic też dziwnego, że zakończył on już plan 6-letni. Jak twierdzi k-k wydz., Kołodziejczyk jest jednym z najsurowszych pracowników.



Tow. JOZEF KOWALCZYK z TP-1 jest szlifierzem i jednocześnie ślusarzem. Pracuje w młodzieżowej brygadzie produkcyjnej Aleksandra Janka.

— Jak to się stało — pytamy Kowalczyka — że plan 6-letni wykonaliście przed terminem?

Kowalczyk odpowiada po prostu:

— Trzeba sobie umieć zorganizować pracę. To jest pierwszy warunek. Drugi warunek to serce do pracy. Bez tego ani rusz.



Tow. KATARZYNA CHRZANOWSKA.

Wśród kilkunastu robotników wydziału TP-1 którzy wykonali zadania Planu 6-letniego znalazła się także Katarzyna Chrzanowska. Jak doszło do przedterminowego wykonania? Bynajmniej nie z przypadku. Chrzanowska pracuje w brygadzie tow. Tadeusza Kolibabki, który znany jest ze swej ofiarnej i sumiennej pracy. Jego zapał do pracy udzielił się też pracownikom brygady. Robotnicy z brygady Kolibabki wykonują przeciętnie 190 — 200 proc. normy miesięcznie. Taki procent normy wykonywała również Katarzyna Chrzanowska. Pomocą w wykonaniu przedterminowo planu 6-letniego było stosowanie przez nią metody Wiktora Saja. Dodajmy jeszcze, że Chrzanowska pracuje na 4 maszynach jednocześnie, a więc o wypuszczenie bra-

ku było wcale nie trudno. Ale... wypadki takie należały do rzadkości.

— Dziś jestem dumna — mówi Chrzanowska — że zadania Wielkiego Planu 6-letniego wykonałam przed terminem. Obecnie pracuję już na poczet 5-letki.

Życzymy więc takich samych sukcesów jak w planie 6-letnim...



Tow. JERZY BANASIK dopiero od roku pracuje w naszych zakładach. Do pracy przyszedł wprost ze szkoły jako absolwent Zasadniczej Szkoły Metalowej w Radomiu. Miał dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne w zawodzie ślusarza mechanicznego. Toteż wkrótce został jednym z przodujących pracowników Wydziału TP-7.

Obecnie jest Kierownikiem Brygady Młodzieżowej im. Aleksandra Matrosowa.

Brygada ta wysoko przekracza swoje plany dzienne i miesięczne.



Tow. WŁADYSŁAW MĘŻYK z wydziału TP-7 od 6 lat pracuje w naszym zakładzie na stanowisku ślusarza. Wraz z brygadą tow. Wasika, w której również pracuje, wykonał ostatnio zadania planu 6-letniego.

Na uwagę zasługuje fakt, że Władysław Mężyk wykonuje każdy plan miesięczny przeciętnie w 270 prac.

Zapytany co wpływa na tak dużą wydajność jego pracy — odpowiada:

— W pracy trzeba mieć głowę, to znaczy — poprawia się — myśleć o pracy, przejmować się nią, no i oczywiście pracować solidnie.

(Nie) tylko dla kobiet

Członkinie Rady Kobiecej przy Narzędziowni potrafią pracować zawodowo i społecznie

Jednym z przodujących kół Rady Kobiecej — jest Koło przy Wydziale Narzędziowni I-ej. Wyróżnia się ono nie tylko dobrą pracą, lecz także najliczniejszą ilością członkiń. Jest ich bowiem 110.

Kilka dni temu odwiedziliśmy właśnie przewodniczącą tego koła. Dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy.

Zacznijmy więc od aktywności kobiet. Otóż członkinie nie tylko pracują w pracy zawodowej, ale także biorą czynny udział w życiu społecznym Zakładu. Z okazji uroczystości, czy świąt narodowych podejmują cenne zobowiązania, które — co jest najważniejsze — wykonują. Ostatnio mieliśmy okazję przekonać się o tym. Wszystkie zobowiązania podjęte z okazji Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, V-go Festiwalu Młodzieży i Studentów i inne — zostały już wykonane.

Nie będzie przesady jeżeli powiemy, że zobowiązania te poważnie przyczyniają się do podniesienia poziomu ideologicznego członkiń, nie mówiąc już o wydajności pracy i konkretnych oszczędnościach materiałowych.

Prawnik radzi

Ob. B. H. zwróciła się z zapytaniem, jak można sprostować nazwisko zniekształcone przez wpisanie w metryce urodzenia litery „U“ zamiast litery „A“.

ODPOWIEDŹ.

Sprawy powyższe reguluje Dekret z dnia 8 czerwca 1955 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U.P.R.L. nr 25, poz. 151). Art. 26, pkt. 3 powyższego Dekretu stanowi: „Sąd rozstrzyga o sprostowaniu aktu stanu cywilnego w razie błędnego, lub niewłaściwego jego zredagowania.“

Pkt. 5 „Sądem właściwym jest sąd miejsca sporządzania aktu“. Z wnioskiem o sprostowanie brzmienia nazwiska należy więc wystąpić do Sądu Powiatowego, Wydział Cywilny (Oddz. Niesporny) w miejscu sporządzania aktu urodzenia.

—oOo—

Ob. K. Z. zapytuje, w jakim terminie obowiązany jest zgłosić akt urodzenia dziecka w Urzędzie Stanu cywilnego.

ODPOWIEDŹ.

Art. 29, pkt. 1 w/w Dekretu stanowi: „Urodzenie dziecka należy zgłosić w ciągu 14 dni w urzędzie stanu cywilnego, w którym okręgu dziecko się urodziło.“

Art. 30 „Jeżeli dziecko urodziło się martwe, zgłoszenie powinno nastąpić w ciągu 3 dni“.

(K.G.)

Również sprawa łączności miała stać się wsią nie jest obca członkiniom Koła przy Narzędziowni. Posiadają one stałą ekipę złożoną z 10 osób. Do najaktywniejszych zaliczyć niewątpliwie należy kol. LEOKADIĘ BRZYSKĄ. Dzięki jej inicjatywie założone zostało w podopiecznej gromadzie Zakrzów — Koło Gospodyń Wiejskich, oraz Kurs Kroju i Szycia. Należy podkreślić, że Leokadia Brzyska w uznaniu swych zasług została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Piętą achillesową Koła jest brak kolektywnej pracy Zarządu. Cały ciężar prac spoczywa na przewodniczącej, która dosłownie „dwoi się i troi“ by podać wszystkim bieżącym sprawom.

Wydaje się, że gdyby Zarząd pracował kolektywnie, osiągnięcia byłyby jeszcze większe, tym bardziej, że zarówno Organizacja Partyjna, jak i Kierownictwo Wydziału przychodzą kobietom z dużą pomocą.

(W. S. — koresp.)

Gdy jest praca — są wyniki

Chłopi gromady Zakrzów wcielają w życie Uchwały IV Plenum KC PZPR

Ostatnio zebrał się aktyw gromady Zakrzów, aby podsumować osiągnięcia i braki w swej pracy. W naradzie aktywnie wzięli również udział pracownicy na szczytach Zakładów, którzy przygotowali referat na temat „IV Plenum K.C. PZPR.“

Dyskusja była bardzo ożywiona. Mówiono o obowiązkowych dostawach, o hodowli, uprawie roślin, gospodarce nawozami sztucznymi, podatkach gruntowych oraz o nowych założeniach i wytycznych naszej Partii w rolnictwie.

Na zakończenie narady odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów przodującym chłopom. I tak dyplom uznania otrzymał JAN SZCZEPANIK, który osiągnął, dzięki stosowaniu nowych metod bardzo wysoką jakość lnu. Należy podkreślić, że nie jest to pierwsze wyróżnienie Szczepanika. W roku 1954 otrzymał on również dyplom uznania i nagrodę pieniężną.

Gdy zapytaliśmy Szczepanika w jaki sposób doszedł do takich wyników odpowiedział prosto:

„— Jestem bibliotekarzem i propagandzistą w naszej gromadzie, interesuję się nowoczesnymi uprawami, korzystam z porad książkowych. Oto tajemnica moich osiągnięć. W najbliższym czasie mam zamiar uprawiać nie tylko len, lecz i inne rośliny“.

Drugim z kolei wyróżnionym chłopem, był JÓZEF KOWALCZYK. Dyplom uznania otrzymał on za wychowanie pięknej owcy, która na wystawie rolniczej w Radomiu zdobyła sobie powszechnie uznanie i ... sympatię.

Ponadto dyplomy otrzymali: WACŁAW SOCHANIA — za wysoką wydajność jęczmienia z ha, REGINA OKULSKA — za wysoką wydajność lnu, JAN KEPKA — za osiągnięcia w ho-

dowli zwierząt i osiągnięcia w uprawie roślin, oraz JÓZEF NOWAK — za wzorową hodowlę zwierząt.

Wszyscy chłopcy byli bardzo wzruszeni tymi wyróżnieniami. Przrzekli, że nie będą szczędzić sił, aby gromada Zakrzów stała się przodującą w całym powiecie.

Józef Jastrzębski — koresp.

Listy do Redakcji

Obywatelu Redaktorze

Proszę o zainteresowanie się ceną herbatników deserowych „Petit BEURRE“. Herbatniki te kupiłam w dniu 19. października w kiosku Nr 13 na Wydziale TP-10, płacąc za paczkę 2 zł, 40 gr. W tym samym dniu współpracownica moja ob. Z. S. kupowała te same herbatniki w kiosku na Wydziale TP-9, płacąc jednak cenę niższą, bo po zł. 2,20 za paczkę.

Być może, nie zwróciłabym na to uwagi gdyby nie etykieta przyklejona do herbatników, na której wyraźnie widnieje cena 2 zł. 10 gr.

Ciekawa wobec tego jestem, która z tych cen jest właściwa. Proszę więc o wyjaśnienie tej sprawy, bo w rezultacie nie wiem czy Toruńska Fabryka Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik“ pomyliła cenę, czy też mamy do czynienia z nieuczciwymi sprzedawczyniami.

(D.S. — nazwisko znane Redakcji)

P.S. W załączeniu przysyłam etykietę firmową.

D.S.

OD REDAKCJI.

Sprawę zbadaliśmy. Firma ta nie pomyliła. Po prostu miała Ob. „szczęście“, jak również Ob. Z.S. kupować herbatniki u nieuczciwych sprzedawczyń. Sprawę przekazaliśmy OZR-owi.

Związkowcy, aktywiści związkowi czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Pracy“ — pismo codzienne — organ Centralnej Rady Zw. Zaw.

Egzemplarze „Głosu Pracy“ są codziennie do nabycia w sprzedaży kioskowej (w cenie 20 gr za numer, oraz w prenumeracie pocztowej (miesięcznie 5 zł.) na którą zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

W razie trudności z nabywaniem „Głosu Pracy“ czy to w sprzedaży kioskowej, czy przy zamówieniu prenumeraty pocztowej — prosimy o zawiadomienie redakcji (adres Warszawa, ulica Smolna 12).

Nasz felieton

Zyzio Śrubka w klubie nudystów

Mój przyjaciel Zyzio Śrubka jest bardzo sprytny i wszędzie potrafi się wkręcić. Czasami jednak ma pecha i wkręca się w nieprzewidziane sytuacje. Tak było ostatnio.

Zyzio, trzymając pod pachą sprawę do Narzędziowni. Szukając potrzebnego mu biura z pośpiechem wpadł do niewłaściwego pokoju. Wpadł... i stanął mocno zdziwiony. W jasnym i czystym pokoju kilku pracowników siedziało rzędem pod ścianą wyłożoną białymi kaflami. Choć pracownicy trzymali w rękę pa-

piery i mieli miny bardzo wyteżone, to jednak nie pracowali. Niektórzy z nich w skupieniu mierzyli głębokość swego nosa używając w tym celu wskazującego palca. Zyzio rzucił okiem w dół i zauważył, że z braku krzesel biedacy musieli urzędować „w kuki“.

Przyjaciel opowiadając mi tę przygodę twierdził, że wpadł na posiedzenie klubu nudystów. Ja natomiast twierdzę, że to jest tylko niedopatrzenie władz budowlanych. Mniejsza o brak krzesel w tym pomieszczeniu, ale drzwi to trzeba jednak dorobić.

(Ryś.)